

Policja, która bała się ścigać gwałcicieli

W Wielkiej Brytanii nie cichnie debata na temat gangów wykorzystujących nieletnie dziewczynki. Independent Office for Police Conduct (IOPC)*, niezależne od rządu biuro rozpatrujące skargi na policję, przygotowało raport na ten temat.

W raporcie, dotyczącym miasta Rotherham (gangi działały w wielu innych miastach, m.in. w Manchester, Oldham, Rochdale, Oxford, Nottingham, Birmingham, Halifax, Telford – red.), opisany jest między innymi przypadek ojca, który zgłosił przypadek zaginionej od tygodnia dziewczyny. Jak pisze „The Telegraph”, usłyszał od funkcjonariusza policji, że [Rotherham „eksplodowałoby”](#), gdyby wyszło na jaw, że Azjaci** nagminnie uprawiają seks z nieletnimi, białymi dziewczynkami.

Raport był owocem pięcioletniego dochodzenia IOPC o kryptonimie [Operation Lindon](#), w ramach którego przeprowadzono ponad sto odrębnych śledztw. Wnioski były alarmujące. Policja z South Yorkshire nie podjęła żadnych akcji wobec grupy mężczyzn wykorzystujących nieletnie, ponieważ bała się zamieszek wśród azjatyckiej społeczności oraz oskarżeń o rasizm. Policjanci zrobili bardzo niewiele, aby przeszkodzić gangom i chronić ofiary, pomimo że mieli świadomość, że chodzi o przestępstwa seksualne.

Policja South Yorkshire przyjęła do wiadomości wyniki raportu i przyznała, że „ma teraz o wiele głębsze” zrozumienie problemu niż w roku 2014. Oczekuje się teraz na pełny, ostateczny raport, który skupi się na działaniach byłego szefa jednostki, który przymykał oczy na działania gangów.

Media sugerowały to od wielu lat ze względu na wybuchową mieszkanke seksu, ras i nadmiernej politycznej poprawności. [„The Times”](#) napisał, że była „zmowa milczenia w temacie seks

gangów w UK". Raport IOPC ukazał się zaledwie kilka do po innym raporcie, tym razem z Manchesteru, opisującym zaniedbania policji i służb publicznych w ochronie nieletnich przed gangami wykorzystującymi seksualnie dzieci.

W 2011 roku były minister spraw wewnętrznych [Jack Straw](#) zasugerował, że w zjawisku tzw. „grooming gangs” może istnieć pewien element kulturowy. Młode, białe dziewczynki były postrzegane przez Pakistańczyków jako „łatwe zdobycze”. Straw, laburzysta z Blackburn mówił otwarcie o dwóch Azjatach, którzy wykorzystywali dziewczynki w Derby i dostali za to wyrok. Został szybko zakrzyczany i nazwany rasistą. Sugerowano nawet, że słowa te miały na celu wpłynięcie na wynik wyborów. Pomimo wciąż wpływających przypadków z różnych miast, niektóre [media wciąż przypominają](#), że nie tylko Azjaci wykorzystują dzieci.

Oczywiste jest, że tego typu przestępstwa nie są popełnianie tylko przez Azjatów czy Pakistańczyków. Niemniej jednak, biorąc pod uwagę, że zostawiają one trwałe ślady w psychice ofiar, ważne jest zadanie sobie pytania, czy istnieją jakieś uwarunkowania kulturowe, które wpływają na sposób postrzegania białych dziewczynek.

W swojej pracy kryminologa i detektywa przesłuchałem dużą liczbę potomków emigrantów z Azji i Pakistanu skazanych za wykorzystywanie nieletnich. Większość z nich uważała się za niewinnych i twierdziła, że spisek rządu, policji, sędziów i świadków doprowadził do ich skazania. Z rozmów wynikało jasno, że nie uważali swoich ofiar za dzieci oraz nie postrzegali siebie jako przestępców seksualnych.

Przykładem takiego nastawienia jest lider gangu z Rochdale, Shabir Ahmed, którego wniosek o uniewinnienie trafił do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, gdzie twierdził, że jest ofiarą białych sędziów, którzy czynią z muzułmanów kozły ofiarne. [Trybunał odrzucił skargę](#). Podczas swojego procesu Ahmed cały czas oskarżał sędziego, ławę przysięgłych oraz policję, że są częścią rasistowskiego spisku przeciwko

muzułmanom. "To wszystko to są kłamstwa białych", mówił. BBC nakręciła o tym film, pt. [„Three Girls”](#).

Wielu z oskarżonych, z którymi rozmawiałem, miało swój udział w innych pomniejszych przestępstwach, takich jak kradzież czy sprzedaż narkotyków. Nie okazywali empatii wobec ofiar oraz starali się na ofiary zrzucić winę, twierdząc, że kłamały odnośnie swojego wieku, że były uzależnione od narkotyków albo rozwiązały seksualnie.

W tym przypadku dziewczynki stały się ofiarami wykorzystywania, ponieważ zostały przez sprawców uznane za „dostępne” ze względu na swoje zachowanie albo warunki socjalne: wagarowały, piły alkohol, brały narkotyki, pozostawały poza domem do późna w nocy, albo zachowały się wyzywająco. Znaczną większość ofiar stanowiły nieletnie, białe dziewczyny. Domniemana przez sprawców dostępność i bezbronność tych dziewcząt doprowadziła ich do przekonania, że raczej nie powiedzą nikomu, co się wydarzyło.

W przypadku wykorzystywania seksualnego dzieci widzimy szereg zachowań podejmowanych przez sprawców w celu zapewnienia tajemnicy, zwiększenia uległości ofiar, budowania porozumienia z nimi oraz uniknięcia wykrycia. Szeroko zakrojone badania pokazują, że taka taktyka zwiększa prawdopodobieństwo wykorzystywania seksualnego.

Kolejne [badania pokazują](#), że prawie wszystkie [agendy państwowe](#) zajmujące się ochroną nieletnich mają tendencję do pozostawiania bezbronych dziewczyn samym sobie i umożliwiają przestępcom bezkarne działanie. Jednym z tego powodów jest pochodzenie etniczne sprawców.

Jako kryminolog uważam, że wszyscy przestępcy powinni być oceniani na podstawie ich działań i za nie skazywani. Niezbędne jednak i ważne dla społeczeństwa jest dyskusowanie o pochodzeniu etnicznym sprawców i ofiar, oraz sprawdzenie ich wpływu na określone przestępstwa.

Nie jest to rasistowskie zachowanie, podobnie jak nie jest rasistowskie stwierdzenie, że większość zarejestrowanych przestępców seksualnych w Anglii to są [biali mężczyźni](#). Należy też pamiętać, że ofiarami wykorzystywania padają również dzieci czarne i z [innych mniejszości etnicznych](#).

W maju 2019 szacowano liczbę [gangów seksualnych w Wielkiej Brytanii na 73](#). Niezdolność policji z South Yorkshire i innych jednostek do profesjonalnego podejścia do problemu i otwartego mówienia o pochodzeniu etnicznym sprawców znacząco wpływała na fakt, że przestępstwa te nie były wykrywane przez długi czas, a sprawcy działali bezkarnie; jest to znaczący czynnik również obecnie.

Graham Hill

Autor jest niezależnym kryminologiem, byłym oficerem policji; obecnie naukowcem związanym z University of Leeds. W l. 2007-11 jeden z głównych badaczy w Child Exploitation Online Protection – ośrodku monitorującym wykorzystywanie seksualne dzieci.

Oprac. Severus Snape/JP, na podstawie

<https://theconversation.com>

<https://en.wikipedia.org>

www.telegraph.co.uk

* IOPC, Niezależne Biuro ds. Postępowania Policyjnego jest pozarządowym organem publicznym w Anglii i Walii, który od 8 stycznia 2018 r. jest odpowiedzialny za nadzorowanie systemu rozpatrywania skarg skierowanych przeciwko policji w Anglii i Walii. (red.)

** Brytyjskie media używają w kontekście gangów określenia „azjatyckie”, jednak jest publicznie wiadome, że sprawcami byli w większości Pakistańczycy. Przeciwno temu określeniu

protestowały m.in. społeczności Hindusów i Sikhów. (red.)

Maajid Nawaz o tuszowaniu sprawy gangów gwałcicieli

Maajid Nawaz wezwał na antenie ogólnobrytyjskiego radia LBC do przeprowadzenia dochodzenia na skalę krajową w sprawie gangów molestujących seksualnie kobiety w Wielkiej Brytanii, podobnie jak to było po morderstwie [Stephena Lawrence'a](#).

Nawaz, były ekstremista islamski, który prowadzi antyekstremistyczną [Quilliam Foundation](#), przypomniał morderstwo Stephena Lawrence'a i dochodzenie Macphersona, które nastąpiło później. Zauważył, że raport Macphersona ukształtował zwrot „rasizm instytucjonalny” (chodziło o rasizm w policji – red.) i „zmienił oblicze debaty o rasizmie w tym kraju na zawsze”.

Mówiąc o działalności gangów (tzw. grooming gangs – red.) w 27 miastach, Nawaz powiedział: „Ich działalność musi być zbadana na szczeblu krajowym w ten sam sposób, ponieważ jest to mizoginia instytucjonalna”.

„Strach przed antymuzułmańską bigoterią nigdy nie może być usprawiedliwieniem pozwalającym na gwałcenie i wykorzystywanie nieletnich dziewcząt w ten sposób – kontynuował Nawaz. – A właśnie tak się działo przez lata. (...) Przypominam, że chodzi tu o 27 miast. Mogę zagwarantować, że to jeszcze nie koniec. Chodzi o tysiące ofiar. Trzeba sobie uświadomić bezkarność, z jaką musieli działać ci mężczyźni”. (...)

„Nie mówcie mi, że ich muzułmańska tożsamość nie miała z tym nic wspólnego. Przez całe życie żyłem w tej społeczności.

Kultura tych mężczyzn nie jest jedyną przyczyną, ale ważnym czynnikiem w sposobie traktowania tych dziewcząt. Częścią tej kultury jest postawa wobec niemuzułmanów”.

Na koniec Maajid Nawaz zapytał: „Kto teraz stanie w obronie ofiar pozbawionych głosu? Kto przyzna głośno, że potrzebujemy ogólnokrajowego dochodzenia w sprawie, na którą przymykano oko przez tak długi czas? (...) A teraz w końcu ujawniono, że sprawa przez lata była tuszowana przez policję”.

Oprac. GB na podstawie <https://amp.lbc.co.uk>

Dziwne milczenie na temat gangów gwałcicieli

Kto może być częścią ruchu #MeToo? Zadaję to pytanie, ponieważ ostatnio pięciu mężczyzn zostało uznanych za winnych popełnienia straszliwych przestępstw na tle seksualnym wobec ośmiu dziewczyn, jednak ta sprawa wcale nie jest szeroko dyskutowana na Twitterze.

Nie ma żadnych hashtagów. Mówi się niewiele o cierpieniu tych dziewczyn. Pojawiło się bardzo mało wyrazów solidarności ze strony feministek i prawie całkowicie przemilcza się ten temat.

Nietrudno zrozumieć, dlaczego tak się dzieje. Dla feministek, która pochodzą głównie z klasy średniej, są ustosunkowane – a które tworzą ruch #MeToo – problemem jest to, że sprawa dotyczy niewygodnego rodzaju zarówno ofiary, jak i oprawcy. Ofiarami były dziewczyny z klasy pracującej, które miały mniej niż 16 lat; niektóre z nich przeżywały spore trudności, daleko im było do aktorek, kobiet biznesu i wpływowych dziennikarek,

których doświadczenie molestowania zdominowało narrację ruchu #MeToo.

Ponadto oprawcami byli muzułmanie. Byli to wyznający islam mężczyźni, których sędzia opisał jako „podstępnych i zdeterminowanych” drapieżników seksualnych. Z pewnością nikt nie chce ryzykować, że wzbudzi islamofobiczne nastroje poprzez zwrócenie uwagi na muzułmańskie gangi, zajmujące się tym niewyobrażalnie krzywdzącym procederem, czyż nie?

Zatem zamiećmy to pod dywan. Miejmy nadzieję, że to minie. Nie możemy pozwolić, aby niewygodne ofiary z białej klasy pracującej, które zostały skrzywdzone przez muzułmańskie gangi stręczycieli, zakłóciły naszą narrację w ramach #MeToo albo multikulturalnego scenariusza.

Jest to historia ostatnich wyroków, które zapadły dzięki Operacji Stovewood, wielkiego śledztwa dotyczącego wykorzystywania i znęcania się nad młodymi dziewczynami z Rotherham w okresie pomiędzy rokiem 1997 i 2013.

Teraz pięciu mężczyzn zostało uznanych za winnych zarzucanych im straszliwych czynów: gwałtu, napaści na tle seksualnym i porwania dzieci. Częstoowali dziewczyny drinkami i narkotykami, odurzali je, a potem wykorzystywali je jako „obiekty seksualne”, według słów sędziego Michaela Slatera, który nadzorował przebieg sprawy w Sądzie Koronnym w Sheffield. Te dziewczyny zostały odarte z godności w potworny sposób. „Odebrali mi moje dzieciństwo”, wyznała jedna z ofiar.

Co jest uderzające, sędzia nie tylko skazał mężczyzn, ale również skrytykował władze Rotherham. Stwierdził, że w najlepszym razie były zupełnie niewydolne, a w najgorszym zupełnie obojętne wobec wykorzystywania dziewczyn przez muzułmańskie gangi. Powiedział, że jest całkiem pewny, iż odpowiednie organy władzy w Rotherhamie *wiedziały*, że ofiary stały się celem seksualnego wyzysku. Zaś fakt, że nic z tym nie zrobiono, to „sytuacja godna pożałowania”.

Powinno się to stać tematem szerokiej dyskusji. Podobne skandale miały miejsce w innych częściach kraju – w Telford, Rochdale, Oxfordshire i gdzie indziej. W każdej z tych spraw gangi składające się w większości z muzułmanów wykorzystywały młode kobiety głównie pochodzące z klasy pracującej. Często są dowody na to, że władze wiedziały o tym, co się dzieje, ale nie podjęły odpowiednich działań. Urzędnicy obawiali się, że będą postrzegani jako osoby demonizujące muzułmanów i być może przyczyniające się do szerzenia, tego, co oni uważają za kulturę „islamofobii”.

W skrócie, sprowadza się to do tego, że uznali za ważniejszą ochronę muzułmanów przed krytyką, niż ochronę dziewczynek przed wykorzystywaniem. Niektórzy urzędnicy są tak zajęci kultywowaniem ideologii multikulturalizmu, że odrzucają każdą trudną rozmowę na temat rosnącego poczucia izolacji i niechęci ze strony pewnych społeczności i nie podejmują zdecydowanych działań przeciwko szeroko rozpowszechnionemu wykorzystywaniu młodych kobiet.

Nawet teraz dyskusja o muzułmańskich gangach zajmujących się groomingiem* jest uciszana. Kto podniesie ten temat, będzie uznany za „islamofoba”, rasistę, a może nawet faszystę. Wystarczy spojrzeć na to, co stało się z Sarah Champion, posłanką Partii Pracy z Rotherham, gdy napisała o problemie gangów, w większości składających się z Pakistańczyków, wykorzystujących białe dziewczyny. Została zdemonizowana przez popleczników Jeremy’ego Corbyna i wyrzucona z jego gabinetu cieni. Przekaz był jasny: jeśli zabierzesz głos w tej sprawie, zostaniesz ukarany.

To podejście do bardzo ważnego problemu nosi znamiona cenzury i jest zwyczajnie głupie. Po pierwsze, lekceważy się dziewczyny, które doznały krzywdy, robiąc z nich drugorzędne ofiary, których wykorzystywanie staje się powodem wstydu, czymś, o czym najlepiej byłoby zapomnieć.

Po drugie, wykorzystują to partie skrajnie prawicowe, które

upolityczniają problem muzułmańskich gangów zajmujących się groomingiem. To wzmacnia pozycję tych wzbudzających niepokój grup politycznych, które z pewnością stwierdzą: "Tylko my jesteśmy na tyle odważni, żeby poruszyć ten problem". Oczywiście, mówią o tym z bardzo cynicznych pobudek, w celu rozpowszechniania wizerunku *wszystkich* muzułmanów jako drapieżców i całej społeczności muzułmańskiej jako problematycznej.

W jakich dziwnych czasach przyszło nam żyć. Polityk, który położy rękę na kolanie dziennikarki z klasy średniej, może być na czołówkach gazet przez parę tygodni, podczas gdy gang mężczyzn, którzy żerują na młodych dziewczynach z klasy pracującej, porywają je i gwałcą, otrzymuje małą wzmiankę na dziesiątej stronie twojej gazety. To bardzo niepokojący komunikat dla ofiar z Rotherham i innych miejsc: „Nic nie znaczą. O wiele ważniejsze jest uniknięcie dyskusji na temat napięć kulturowych we współczesnej Wielkiej Brytanii, niż wasze doświadczenie wykorzystywania”.

Brendan O'Neill

Autor jest redaktorem naczelnym [Spiked](#) i felietonistą „The Australian”.

Tłumaczenie HT, na podst. <https://blogs.spectator.co.uk/2019/09/the-silence-surrounding-grooming-gangs/>

* **Child grooming** (w tłum. z ang.: uwodzenie dziecka) – działania podejmowane w celu zaprzyjaźnienia się i nawiązania więzi emocjonalnej z dzieckiem, aby zmniejszyć jego opory i później je seksualnie wykorzystać. Jest to także mechanizm używany, by nakłonić dziecko do prostytyucji, czy udziału w pornografii dziecięcej. Potocznie poprzez *child grooming* rozumie się uwodzenie dzieci przez Internet. ([Wikipedia](#))

Robinson skazany za relacjonowanie procesu gwałcicieli

Sąd ponownie uznał Tommy'ego Robinsona winnym obrazy sądu. Czy pójdzie do więzienia okaże się w najbliższy czwartek. Sędziowie mogą skazać go nawet na dwa lata więzienia.

Winą Robinsona było filmowanie oraz transmitowanie procesu pakistańskich gwałcicieli w 2018 roku. Co ważne, relację tę przeprowadził w momencie, kiedy sąd uznał już ich winę, a skazani czekali na decyzję w sprawie wymiaru kary. Tym samym Tommy Robinson relacjonując za pomocą telefonu komórkowego naradę sędziów nie złamał zasady domniemania niewinności. Robinson staje w tej sprawie przed sądem po raz drugi. Wcześniej został skazany na trzynaście miesięcy. Z tego wyroku za kratami spędził dwa miesiące, gdyż sąd apelacyjny skierował sprawę do ponownego rozpatrzenia. Teraz sąd uznał transmitowanie przebiegu sprawy za poważną ingerencję w proces, a także zarzucił mu „agresywne i konfrontacyjne filmowanie niektórych oskarżonych”. Prokurator zwracał uwagę, że działania aktywisty wywoływały „niepokój” u skazanych gwałcicieli.

Tommy Robinson odpiera zarzuty i podkreśla, że informacje przekazywane przez niego były ogólnodostępne w przestrzeni publicznej, a on sam upominał się o sprawiedliwość, której przez lata odmawiano ofiarom gwałtów.

Ukarany dla przykładu

W dniu procesu pod budynkiem sądu grupa zwolenników aktywisty protestowała przeciwko uznaniu jego winy. „Zostałem skazany nie za to, co zrobiłem, ale za to, kim jestem” – mówił do zgromadzonych. Oskarżyciel w tym procesie, prokurator generalny Geoffrey Cox chciał z Robinsona zrobić przykład odstraszący innych użytkowników mediów społecznościowych. „Nalegam, aby wszyscy dokładnie się zastanowili, czy ich posty w mediach społecznościowych mogą stanowić przykład ingerencji w proces sądowy”. W przypadku Robinsona będzie to już trudne, ponieważ został już pozbawiony dostępu do Twittera, Facebooka i YouTube. Jak podkreślają te media, które wciąż umożliwiają mu komunikowanie się ze zwolennikami, działania sądów, prokuratury i innych mediów to zagrożenie dla wolności słowa i prawa opinii publicznej do pełnej i wielostronnej informacji.

Władze chcą ukarać Tommy'ego Robinsona za to, że filmując swoją komórką naraził skuteczność procesu gwałcicieli, same jednak przez lata wykazały się rażącymi zaniedbaniami. Tymczasem krytycy aktywisty zwracają uwagę na to, że jego działania mogły zostać wykorzystane przez obrońców gwałcicieli, co w konsekwencji mogło wpłynąć na wyroki w innych, powiązanych procesach. Zapominają jednak, że przez lata to właśnie aparat państwa popełnił wiele rażących zaniedbań i opieszałości, które utrudniły walkę z gangami gwałcicieli młodocianych ofiar. Policja, zamiast szukać przestępców, badała poglądy polityczne rodziców, którzy zgłaszali sprawy gwałtów własnych dzieci. Relacjonowanie tego procesu było reakcją na długotrwałe tolerowanie zbrodniczej działalności gangów.

Z kolei przeciwko Robinsonowi wytoczono wszystkie możliwe działa. Stawał przed sądem za sprawy dość błahe lub wykroczenia powszechne (m.in. za poświadczanie nieprawdy w dokumentacji kredytowej). Policja wyprowadzała go z domu o 6 rano w obecności dzieci. Skrajnie lewicowe organizacje ujawniały adres zamieszkania jego żony i dzieci. Dziennikarz

BBC nakręcił skrajnie stronniczy film dokumentalny na jego temat, namawiał m. in. byłych współpracowników aktywisty, by formułowali pod jego adresem zarzuty kryminalne. Manipulację tę jeszcze przed emisją obnażył sam zainteresowany.

W końcu przed błąd proceduralny sądu Robinson przebywał w więzieniu w całkowitej izolacji, nie mogąc korzystać z praw przysługującym innym więźniom. Długotrwałe przebywanie w ścisłym zamknięciu i całkowitej samotności rodzi spustoszenie w psychice skazanego. Z tego względu po środek ten sięga się niezwykle rzadko i stosuje się go przez bardzo krótki czas. Wsadzając Robinsona do więzienia władze doskonale zdają sobie sprawę z tego, że jego pobyt tam zagraża jego życiu i zdrowiu. Zdarzało się już bowiem, że muzułmańscy więźniowie zachowywali się wobec niego agresywnie. Robinson publicznie mówił o dotkliwym pobiciu, które, jak można odnieść wrażenie, odbyło się za przyzwoleniem strażników lub z powodu ich rażącego niedbalstwa.

Brak presji na sądy?

Patrząc z tej perspektywy dziwne wydaje się że publiczne szykany, w które zaangażuje się chociażby jeden z największych nadawców publicznych świata (BBC) nie stanowią ingerencji w proces Robinsona, zaś filmowanie gangu gwałcicieli telefonem komórkowym jest przestępstwem, za które być może dziennikarz obywatelski ponownie trafi do więzienia. Słowem, środki zastosowane przeciwko Robinsonowi w związku z jego działaniami są niewspółmierne do popełnionych wykroczeń, a ostatecznie działania władz zmierzają wprost do wyeliminowania go z przestrzeni publicznej. Kiedy przed sądem staje Robinson, w jego stronę skierowane są mikrofony i kamery największych brytyjskich mediów, kiedy zaś toczy się rozprawa gwałcicieli, sprawę relacjonuje tylko on (i to decyzją sądu nielegalnie).

Tutaj warto zadać pytanie, czy spuszczenie zasłony milczenia na sprawy gangów gwałcicieli podyktowane jest troską o sprawiedliwy proces, czy też zmierza do ukrycia skali zbrodni,

wobec których państwo okazało się nie tylko całkowicie bezradne, ale także zupełnie się skompromitowało. Z uwagi na porażającą skalę barbarzyńskiego procederu oraz fakt, że ofiarami były bezbronne dziewczynki, proces ten powinien toczyć się jawnie, a prokurator generalny winien raczej troszczyć się o to, żeby odstraszyć innych potencjalnych gwałcicieli, nie zaś zmuszać opinię publiczną do milczenia w tej sprawie.

Piotr Ślusarczyk

Sikhijskie dziewczynki ofiarami gangów gwałcicieli. Policja była bierna

Organy ścigania przez lata ignorowały przestępstwa seksualne, w których ofiarami padały sikhijskie dziewczęta w Wielkiej Brytanii. Policję hamowała polityczna poprawność, gdyż sprawcami byli muzułmanie.

Nadużycia sięgają lat 60., kiedy to dziewczynki, pochodzące z rodzin wyznających sikhizm, były uwodzone przez jednego mężczyznę, który następnie przekazywał je innym członkom swojej rodziny.

Gangi składające się głównie z Pakistańczyków molestują brytyjskie dziewczynki od dziesięcioleci – taka informacja pojawiła się w raporcie organizacji charytatywnej Sikh Mediation and Rehabilitation Team (SMART). Dokument stwierdza, że policja „lekkomyślnie ignorowała” doniesienia o procederze. Sikhijskie dziewczęta były wabione przez „modnie ubranych dorosłych Pakistańczyków w drogich autach”. Przestępcy

działali w okolicach szkół i domów ofiar.

W ostatnich latach opinią publiczną wstrząsnęły informacje o tym, że gangi Pakistańczyków molestowały białe dziewczęta. Nadal jednak molestowanie dziewcząt o obcym pochodzeniu było tuszowane. Sprawy zaczęły pojawiać się w sądach już w 1971 roku, ale sam problem istniał od lat sześćdziesiątych. Dopiero po wielu latach pierwsi sprawcy trafili przed sąd. Polskie Radio podało w październiku 2018, że szesnastu gwałcicieli z Huddersfield usłyszało wyroki łącznie 200 lat więzienia. Ich liczne ofiary miały od 11 do 17 lat.

Twórcy raportu, zatytułowanego „Motywowane religijnie przestępstwa wykorzystywania seksualnego sikhijskich dziewcząt w Wielkiej Brytanii” (*Religiously Aggravated Sexual Exploitation of Young Sikh Women Across the UK*) podkreślają, że dopóki fakty nie zostaną ujawnione, sytuacja nie zacznie się poprawiać.

“W ciągu trzech dekad przywódcy społeczności Sikhów w regionie West Midlands wielokrotnie stwierdzali, że gdy rodziny lub przedstawiciele społeczności kontaktowali się z policją w sprawie molestowania dzieci, ich doniesienia konsekwentnie spotykały się z brakiem zainteresowania i odzewu ze strony policji” – czytamy w dokumencie. “Wraz z pojawieniem się wielu podobnych przypadków w Wielkiej Brytanii, zaniechanie działania przypisuje się poprawności politycznej, która powstrzymała władze i odpowiednie agencje od odniesienia się do wymiaru rasowego i kulturowego, rozumianych jako czynniki sprawcze, będące przyczyną nadużyć” – stwierdzają autorzy raportu.

Sarah Champion z Partii Pracy, która wcześniej stanęła w obronie białych dziewcząt gwałconych i wykorzystywanych przez obywateli Wielkiej Brytanii pochodzących z Pakistanu w jej okręgu (Rotherham), wezwała do niezależnego śledztwa w sprawie podobnych nadużyć wobec brytyjskich dziewcząt sikhijskich.

Polityk powiedziała: „Byłam w szoku, gdy po raz pierwszy usłyszałam o zorganizowanym wykorzystywaniu dziewcząt sikhijskich przez Pakistańczyków. Kiedy zaczęłam rozmawiać z kobietami, nie mogłam uwierzyć, jak powszechne było uwodzenie i wykorzystywanie – i że to trwa od dziesięcioleci. Należy zapobiegać wszelkim formom seksualnego wykorzystywania. Musimy mówić o molestowaniu sikhijskich dziewcząt, aby wyrwać je z cienia i upewnić się, że władze potraktują sprawę poważnie i przeprowadzą pełne dochodzenie. Tylko dzięki zrozumieniu tej odrażającej zbrodni możemy zapobiec temu procederowi”.

Oprac. Gabbie Batyn, na podstawie:

<https://www.polskieradio.pl>

<https://www.thesun.co.uk>

Telford: Została zgwałcona przez 70, skazano jednego

Ofiara gangu pedofili, która przez cztery lata cierpiała gwałty i groźby śmierci, uzyskała wyrok skazujący tylko dla jednego mężczyzny.

Dziewczyna, która w momencie kiedy zaczął się jej horror miała 13 lat, domaga się sprawiedliwości. Mężczyźni, którzy ją gwałcili chodzą wolni, a jedyny mężczyzna Balraj Singh został skazany na 3,5 roku więzienia za seksualną aktywność z dzieckiem. Ofiara zaszła też w ciążę z jednym z mężczyzn, którego dane ustaliła policja na podstawie DNA płodu. Został on jednak uwolniony od zarzutów, ponieważ jak zeznał sądowi myślał, że dziewczyna ma 16 lat.

Dzisiaj ma 19 lat i napotyka się na swoich oprawców po drodze do domu. Jej prawniczka Laura Farris uważa, że istnieje szansa odwrócenia decyzji prokuratury, by nie ścigać kluczowych podejrzanych. Tymczasem policja twierdzi, że śledztwo zostało przeprowadzone bardzo dokładnie i nie znaleziono wystarczających dowodów, by wszcząć postępowanie.

Uważa się, że gang z Telford złożony głównie z osób określanych jako „Brytyjscy Azjaci”, czyli imigranci z Pakistanu, Bangladeszu i Indii mógł dopuścić się od 1980 roku do przestępstw na około 1000 nieletnich, policja twierdzi, że dane te są zbyt wygórowane. (j)

źródło: [The Sun](#)

Potępiła gangi gwałcicieli, musi mieć ochronę

Sarah Champion, posłanka Labour Party, która otrzymała groźby śmierci, ponieważ potępiła wykorzystywanie seksualne dzieci przez Pakistańczyków, otrzymała wzmocnioną ochronę policyjną.

Istnieją także obawy, że skrajna lewica i muzułmanie próbują usunąć ją ze stanowiska. Champion została oskarżona przez aktywistów w swoim okręgu w Rotherham o „rasizm na skalę przemysłową” za podkreślenie „wspólnej przynależności etnicznej” większości osób zamieszanych w skandal związany z seksualnym wykorzystywaniem dzieci.

Atak na byłą członkinię gabinetu cieni laburzystów prowadzi organizacja charytatywna Just Yorkshire, która twierdzi, że przemawia w imieniu lokalnej społeczności pakistańskiej. Głównym sponsorem tej organizacji jest Joseph Rowntree

Charitable Trust, szeroko krytykowana w 2015 roku za przekazanie 300.000 funtów grupie Cage, która opisała Mohammeda Emwaziego, znanego bardziej jako morderca Jihadi John w szeregach ISIS, jako „pięknego, młodego mężczyznę”.

Przyjaciele Champion mówią, że skrajna lewica oraz liderzy lokalnej społeczności pakistańskiej próbują zniszczyć jej reputację. Chcą aby zastąpił ją na stanowisku muzułmanin zasiadający w radzie Rotherham, gdyby zrezygnowała ze stanowiska lub nie została ponownie wybrana. „The Times” dotarł do korespondencji w której Jahangir Akhtar, były zastępca szefa rady South Yorkshire, określił ją jako „ogra” oraz ostrzegł: „Jeśli laburzyści chcą utrzymać się u władzy to muszą się jej bardzo szybko pozbyć”.

Najsilniejsze publiczne ataki na Champion, która prowadzi kampanię na rzecz ofiar seksualnego wykorzystywania dzieci, zostały podjęte przez organizację charytatywną Just Yorkshire z siedzibą w Rotherham. Jej lider oskarżył Champion o „podżeganie i zachęcanie do nienawiści wobec mniejszości” oraz „promowanie rasizmu”. Jednym z liderów jest także radykalny uczonek, dr Waqas Tufail, który specjalizuje się w „islamofobii i rasizacji przestępstw”. Tufail zadrwił ostatnio z reprezentacji Anglii na Mundialu, opisując jej emblemat, trzy lwy, jako dziedzictwo kolonializmu, do którego lepiej pasowałyby „trzy jeże”.

Rotherham przyciągnęło międzynarodową uwagę w 2014 roku, kiedy niezależne śledztwo wykryło wykorzystywanie seksualne dzieci na szeroką skalę przez zorganizowane grupy Pakistańczyków. Ofiarami było co najmniej 1400 dziewczynek na przestrzeni 16 lat. Większość ofiar była biała, natomiast napastnicy zostali opisani jako „prawie wyłącznie” pakistańskiego pochodzenia. Skandal doprowadził do dochodzeń sądowych na terenie całego kraju oraz demonstracji grup prawicowych w mieście. Sytuacja zaostrzyła się w sierpniu ubiegłego roku, kiedy Sarah Champion powiedziała „The Sun”, że Anglia „ma problem z Pakistańczykami gwałcącymi i wykorzystującymi białe dziewczynki”. Doprowadziło

to do jej rezygnacji z funkcji w gabinecie cieni.

W marcu Just Yorkshire opublikowało raport na temat Sarah Champion, który został przygotowany wspólnie z Rotherham Taxi Association oraz Rotherham Council of Mosques. Opierał się on na ankiecie internetowej, w której zapytano 165 respondentów o wpływ wypowiedzi Champion na lokalną społeczność pakistańską. Współautorem raportu był Nadeem Murtuja, prezes Just Yorkshire. W raporcie stwierdzono, że Pakistańczycy czuli się „kozłami ofiarnymi, potencjalnymi kryminalistami oraz odhumanizowani”. Champion została oskarżona o „rozpalanie płomieni nienawiści rasowej” oraz postępowanie jak „neonazistowski zbrodniarz”.



Według „Timesa” raport ten doprowadził do gróźb śmierci, które otrzymała posłanka. Scotland Yard podwyższył jej stopień zagrożenia oraz doradził zaakceptowanie dodatkowej ochrony. Champion przeprosiła społeczność pakistańską w Rotherham za ” za każdą krzywdę lub niepożądaną reakcję, którą nieumyślnie spowodowała”, ale zaznaczyła, że raport Just Yorkshire „opiera się na bardzo ograniczonej ankiecie, rozesłanej poprzez siatkę kontaktów, która nie została ujawniona w raporcie”.

„To nasza społeczność czuła się atakowana i chcieliśmy aby nasz głos był wysłuchany. Teraz idziemy naprzód i chcemy budować porozumienie” – oznajmił z kolei Murtuja.

Severus Snape, na podstawie www.thetimes.co.uk

Gangi gwałcicieli: opowieść z zielonego Oxfordshire

Douglas Murray

Od aresztowania Tommy'ego Robinsona 25 maja w mediach znowu pojawiły się informacje o przestępcach ogólnie – i niepoprawnie – nazywanych „gangami azjatyckich uwodzicieli”.

Rozpaliło to debatę o tym, czy ofiarom oddana jest sprawiedliwość i czy wymierzana jest sprawcom.

W tym wszystkim brakuje przynajmniej jednego elementu. Jaką cenę zapłacili, płacą lub mogą na jakimś etapie zapłacić wszyscy ci przedstawiciele instytucji publicznych, którzy po cichu lub nie po cichu pozwolili na trwanie tych potworności, nie robiąc niczego, by położyć im kres? Policjanci, politycy, pracownicy rad miejskich i inni, którzy zawadzili raz za razem.

Nigdy nie zostali skazani na więzienie za swoje niedopatrzenie i nie wysunięto wobec nich żadnych zarzutów (nawet zarzutu o zaniedbanie, które jest karane sędownie). Warto jednak zapytać, czy życie, kariera lub choćby emerytura tych ludzi zostały w jakikolwiek sposób dotknięte przez to udowodnione zaniechanie przeciwstawienia się wielkiemu złu, jakie działo się w Wielkiej Brytanii. To jest – masowym gwałtom dziewczynek przez dorosłych mężczyzn, motywowanych (między innymi) rasizmem, religianctwem, mizoginią i pogardą klasową.

Być może późniejsza kariera jednej takiej urzędniczki może pomóc odpowiedzieć na to pytanie. Nazywa się Joanna Simons. W 2013 r. była dyrektorką Rady hrabstwa Oxfordshire. Przez niemal dziesięć lat była w centrum programu „opieki” Rady – czyli przez cały okres, kiedy działy się masowe gwałty miejscowych dziewczynek (późniejsze dochodzenie w tej sprawie miało nazwę „Operation Bullfinch”). Barbarzyństwo dokonywane

przez miejscowych mężczyzn, błędnie opisywanych jako „azjatyckiego pochodzenia”, obejmowało również wypalenie jednej z dziewczynek litery „M” na ciele. Gwałciciel nazywał się „Mohammad” i ten Mohammad chciał, by ludzie wiedzieli, że dziewczynka „należy” do niego i jest jego własnością.

Jeśli Wielka Brytania ma odwrócić hańbę kultury „gangów uwodzicieli”, powinna zacząć od odwrócenia proporcji ryzyko-nagroda między tymi, którzy ujawniają te potworne przestępstwa, a tymi, którzy je ukrywali.

Wiele lokalnych ofiar doznało równie koszmarnych tortur. Część dziewczynek była pod opieką władz lokalnych. Wśród historii ujawnionych podczas procesu sądowego w 2013 r była historia jednej z dziewczynek, którą banda mężczyzn nafaszerowała środkami odurzającymi i zgwałciła. Udało jej się uciec i złapać taksówkę, która zawiozła ją do domu dziecka, gdzie mieszkała. Personel domu dziecka odmówił zapłacenia za taksówkę, a więc taksówkarz zabrał dziewczynkę z powrotem do domu, z którego uciekła, gdzie gang gwałcił ją ponownie. To nie jest koszmar dziejący się w jakimś odległym kraju ani nawet w jednym z miast na północy Anglii, dokąd dziennikarze z Londynu rzadko zagląдают, ale to działo się w zielonym Oxfordshire.

Rodziny kilku z tych dziewczynek opowiadały, że wielokrotnie próbowały podnieść alarm w sprawie krzywd wyrządzanych ich córkom, ale wszystkie drzwi państwowych instytucji zamykano im przed nosem.



Joanna Simons

Po procesie kryminalnym w Old Bailey, gdzie takie rzeczy wyszły na jaw, Simons nagrała film wideo, który zamieściła online Rada Hrabstwa Oxfordshire. Przez ostatnie pięć lat zaledwie niecałe dwa tysiące ludzi obejrzało te trwające 48 sekund przeprosiny. Zasługują jednak na szerszą publiczność. Na filmie pani Simons patrzy prosto w kamerę i przeprasza

ludzi, których Rada zawiodła, co mówi bardzo wiele o postawie przez lata panującej w Wielkiej Brytanii. Od początku do końca wszystko jest niewłaściwe. Ton i treść sugerują, że pani Simons przeprosza za opóźnienie w zabieraniu śmieci lub zbyt późne posypywanie chodników solą w zimie. Nic, co pasowałoby do potworności – do niewyobrażalnego koszmaru – tego, co działo się za jej rządów w zielonym, pięknym Oxfordshire.

Kiedy Simons potem wystąpiła w BBC Newsnight, dziennikarka BBC, Emily Maitlis, zadała jej kilka znakomitych pytań. Simons odpowiedziała nie tylko mówiąc raz jeszcze, że bardzo jej przykro z powodu załamania się pracy usługowej, ale zapewniła także, że ona i jej koledzy z Rady w Oxfordshire „wiele się nauczyli”. Kiedy Maitlis zapytała, czy Simons sądzi, że powinna ustąpić ze stanowiska, Simons odpowiedziała: „Zadawałam sobie kilka bardzo trudnych pytań”, ale „nie ustąpię, bo jestem zdecydowana, że musimy zrobić wszystko, co możemy, by podjąć działania, by to wyplenić”. Kiedy Maitlis zapytała Simons, czy ustąpiłaby ze stanowiska, gdyby ofiary i ich rodziny uznały, że powinna to zrobić, Simons przedstawiła jeden z tych pięknych uników politycznych, które w żaden sposób nie odpowiadają na pytanie, mówiąc w ten sposób (głośniej niż gdyby to rzeczywiście powiedziała), że nie zamierza ustępować, nawet jeśli wszystkie ofiary i wszystkie rodziny wzywały ją do tego.

Być może miała inne motywy pragnienia pozostania w miejscu. W okresie, kiedy rozpoczęła się Operation Bullfinch, pani Simons otrzymywała roczną pensję ponad 196 tysięcy funtów, a do tego dochodziły inne dodatki. Przeciętna roczna pensja w Zjednoczonym Królestwie ledwo przekracza 27 tysięcy funtów rocznie. Roczna pensja premiera Zjednoczonego Królestwa za kierowanie państwem wynosi niemal 150 tysięcy funtów. Tak więc za jej wysiłki w Radzie Hrabstwa Oxfordshire pani Simons otrzymywała pensję znacznie wyższą niż pensja premiera i ponad sześciokrotność przeciętnej pensji krajowej.

Chociaż oparła się naciskom na ustąpienie w 2013 r.,

wydarzenia rozwijały się dalej. Przy ocenie całej sprawy stwierdzono, że pracownicy społeczni i policja wiedzieli o maltretowaniu setek dziewczynek w Oxfordshire od 2005 r., ale zaniechali zbadania tego lub choćby zanotowania tego jako przestępstwa.

W 2015 r., Rada Hrabstwa Oxfordshire postanowiła zlikwidować posadę Simons, pozornie po to, by zaoszczędzić pieniądze. Ta decyzja, po wewnętrznych sporach, została anulowana. Simons ostatecznie zrezygnowała w 2015 r. i otrzymała od Rady odprawę w wysokości 259 tysięcy funtów. Co wynosi więcej niż cena przeciętnego domu w Zjednoczonym Królestwie. Przeciętna cena domu w roku po otrzymaniu przez Simons odprawy wynosiła 220 tysięcy funtów. Tak więc inwestycja, której spłata zabiera Brytyjczykom większość ich aktywnego życia zawodowego, dostała się w ręce Simons za jeden rok.



Lokalna prasa pisała o sprawie już w 2015 r.

Wielu ludzi mogłoby uznać, że taka osoba nie pojawi się ponownie w życiu publicznym, że zabierze to, co wygrała i odejdzie. Ale Oxfordshire nie utracił pani Simons na długo. W lipcu zeszłego roku organizacja promująca turystykę w tym regionie – „Experience Oxfordshire” – ogłosiła, że Joanna Simons jest nową przewodniczącą jej zarządu. Komunikat prasowy oznajmiający o tym mianowaniu przytoczył jej doświadczenie z pracy w Radzie Hrabstwa Oxfordshire jako kwalifikacje do zajęcia tego stanowiska. Pani Simons powiedziała, jak bardzo cieszy się, że będzie „pomagała w promowaniu Oxfordshire jako cudownego miejsca do pracy, odwiedzin i życia”. Były przewodniczący zarządu, niejaki Graham Upton, oświadczył, że Simons wnosi „bogactwo doświadczenia”.

Pani Simons jest tylko jedną osobą – jedną z wielu ludzi w Wielkiej Brytanii, którzy przez lata zamykali oczy na masowe gwałcenie dziewczynek na ich terenie. Oczywiście jednak ci ludzie nie są w więzieniu. Rzadko lub w ogóle nie mówi się o

nich źle w krajowej prasie, lub w ogóle ich wspomina. Ich życie nie zostało wywrócone do góry nogami. Nie byli prześladowani na każdym kroku. Zamiast tego – jeśli można sądzić po Joannie Simons – mogli przez chwilę pochylić głowy, zainkasować pieniądze i znowu wznieść się w górę.

Jeśli Wielka Brytania ma odwrócić hańbę kultury „gangów uwodzicieli”, powinna zacząć od odwrócenia proporcji ryzyko-nagrody między tymi, którzy ujawniają te potworne przestępstwa, a tymi, którzy je ukrywali.

Tłumaczenie: Małgorzata Koraszewska

Źródło tekstu polskiego:
<http://www.listyznaszegosadu.pl/notatki/gangi-gwalcicieli-opowieśc-z-zielonego-oxfordshire>

Douglas Kear Murray – brytyjski autor, dziennikarz i komentator telewizyjny. Występuje często w brytyjskich i amerykańskich mediach, jest autorem książek: [*Neoconservatism: Why We Need It*](#) (2005) and *Bloody Sunday: Truths, Lies and the Saville Inquiry* (2011). Po polsku wyszła niedawno jego *Przedziwna śmierć Europy*.

Napisz do Tommy'ego Robinsona lub pomóż prawnikom

Działacze, którzy próbują pomóc Tommy'emu Robinsonowi w jego trudnej sytuacji w więzieniu proponują dwie akcje dla wszystkich, którzy chcą wesprzeć Brytyjczyka.

Jedna to pisanie listów do więzienia, które mają moralnie podnieść na duchu Robinsona, którego jak twierdzą działacze,

rząd brytyjski chce złamać poprzez zmianę więzień czy przetrzymywanie w odosobnieniu. Można to zrobić na adres:

Stephen Lennon
Prisoner A2084CG
HMP Onley
Rugby
Warwickshire
CV23 8AP

lub przez stronę emailprisoner.com

Druga to [wpłaty finansowe na prawników](#), którzy mają wznowić sprawę i doprowadzić do jego uwolnienia. Zbiórka prowadzona jest przez „Rebel Media”, z którymi Tommy Robinson wcześniej współpracował.

O sprawie pisaliśmy w tych artykułach:

[Tommy Robinson aresztowany](#)

[Czy to UK, czy ZSRR?](#)

[Tommy Robinson ofiarą politycznie poprawnej niesprawiedliwości](#)

Anglicy nadal protestują w obronie Robinsona

W sobotę odbyły się manifestacje, w których domagano się wypuszczenia z więzienia Tommy'ego Robinsona, antyislamskiego aktywisty, osadzonego za złamanie sądowego zakazu informowania o procesie pakistańskiego gangu stręczycieli.

Organizatorzy twierdzą, że zgromadziło się kilka tysięcy osób, media głównego nurtu mówią o setkach. Ile ich mogło być naprawdę, nie wiadomo, bo dzień przed planowanym protestem najpoczytniejsze tabloidy – „Daily Mail”, „Daily Express” i „The Mirror” – opublikowały informację, że protest został odwołany przez policję. Powodem miało być zaangażowanie służb w ochronę koncertu Eda Sheerana. Takie były nagłówki, a dopiero wewnątrz tekstu mniejszą czcionką podano informację, że chodzi o marsz w Newcastle.

Główny protest w Londynie przebiegł spokojnie, miały miejsce przemowy i okrzyki wsparcia. Policja była raczej pozytywnie nastawiona do ludzi. Nawet w przypadku Newcastle policja podziękowała organizatorom za okazane zrozumienie z powodu jej obciążenia przy zabezpieczeniu koncertu.

Niestety na obrzeżach wiecu doszło do konfliktu części uczestników z policją. Zdaniem gazet policjanci musieli użyć pałek, żeby odepchnąć z Trafalgar Square tłum, rozjuszony uwięzieniem Robinsona. Jak powiedział polski obserwator demonstracji, który w pewnym momencie przeszedł z głównego miejsca do Trafalgar Square, „Rondo było pełne wkurzonych ludzi i był tam odział około 20 policjantów z pałkami”. Tłum krzyczał do policjantów „hańba!” (shame on you). Parę osób ruszyło napierając w stronę policji i ci ludzie dostali pałkami, co rozjuszyło tłum do tego stopnia, że przerwał ochronne barierki i ruszył w pościg za policjantami. Sytuacja się uspokoiła, gdy przybyły policyjne posiłki.

Brytyjskie media pokazały zdjęcia rannych policjantów. Nie ma zdjęć rannych członków demonstracji.



(fot. Michał Kowalski)



Po bitwie z policją (fot. Michał Kowalski)

Na wiecu towarzyszącym przemawiał lider holenderskiej Partii Wolności Geert Wilders. Porównał Tommy'ego Robinsona w jego uporze w walce o wolność do brytyjskiego premiera z czasów II Wojny Światowej, Winstona Churchilla. Z kolei brytyjskie media, które zablokowały informacje o jego uwięzieniu, przyrównał do praw Korei Południowej i Arabii Saudyjskiej.

Relacja dla euroislam.pl od czytelnika z Londynu